**Opinia o ewentualnej celowości połączenia**

**Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu**

**z Muzeum Śląskim w Katowicach**

 **J a n D r a b i n a**

Trudno ukryć zaskoczenie a nawet zdziwienie, jakie towarzyszyły mi po otrzymaniu informacji o zamiarach połączenia obydwu tak znaczących muzeów, bytomskiego o bogatych zbiorach i wiekowej historii i katowickiego o dumnej przeszłości i śmiałych planach na przyszłość. Nie próbując dociekać, kto pierwszy taki pomysł wyraził, stwierdzić muszę na wstępie, że rozważanie go teraz właśnie budzi uzasadnione wątpliwości. Dokonuje się to bowiem tuż po uroczystych obchodach 100-lecia Muzeum Górnośląskiego, gdy Muzeum Śląskie w odnowionej postaci trwa zaledwie 28 lat, w miesiącach gdy trwa procedura przekazywania z jednej placówki do drugiej eksponatów zarekwirowanych w czasie II wojny światowej przez okupanta, w okresie zaostrzającego się kryzysu ekonomicznego w całym kraju i coraz większych problemów - nie tylko gospodarczych – z jakim przychodzi borykać się miastu Bytom. Te ostatnie mogą bowiem sugerować, że względy finansowe mogłyby leżeć u podstaw tego planu. Gdyby w istocie tak było, moja opinia byłaby zbędna, bo zamierzenie byłoby skażone brakiem uwzględniania strony merytorycznej, która jest ponad wszelką wątpliwość najważniejszą.

 Świadomość tych uwarunkowań nakazuje zachowanie dużej ostrożności i rozwagi przy analizie samego zamysłu, a jeszcze większej przy podejmowaniu jakichkolwiek w tym względzie decyzji. Proszony o wyrażenie opinii na ten temat nie zaniedbałem rozmów z wielu muzealnikami górnośląskimi[[1]](#footnote-2). Zdobyłem także niezbędną wiedzę na temat bytomskiej placówki jako współredaktor i współautor monografii z okazji jej wielkiego jubileuszu[[2]](#footnote-3). Piszę o tym po wielu godzinach spędzonych w tamtejszym archiwum, co pomogło mi rozpoznać nie tylko przeszłość ale i działanie prawie wszystkich muzeów w województwie, gdyż przez 40 prawie lat stanowiły oddziały Muzeum Górnośląskiego bądź były jego tzw. podopiecznymi placówkami. Owocem tych badań jest również przygotowywany do druku drugi tom pod moją redakcją, omawiający między innymi kontakty zagraniczne tego muzeum i jego współpracę z miejscowymi stowarzyszeniami społeczno- kulturalnymi.

 Zapoznawszy się z aktualnymi unormowaniami prawnymi wiem, że scalanie placówek kulturalnych jest w świetle obowiązujących ustaw możliwe, a kompetencje w tym względzie poszczególnych podmiotów ściśle określone. Szkoda, że brak dotąd oficjalnych informacji o przyczynach snucia takich planów w odniesieniu do obydwu placówek. Nie znane mi są także koncepcje funkcjonowania połączonych ewentualnie muzeów. Obawiając się, że nie zostały one jeszcze wypracowane, nie mogę do nich się odnieść. Wszystko to determinuje kształt mojej opinii, która musi się w tej sytuacji ograniczyć do odpowiedzi na pytanie, czy sygnalizowany plan jest zasadny. W tym celu prześledzić pragnę – w pobieżny z konieczności sposób – różne aspekty tego zagadnienia.

**Historia obydwu placówek** jest inna. Od 1910 roku Muzeum Górnośląskie było instytucją prywatną, potem placówką miejską, a wreszcie uzyskało status muzeum krajowego (Landesmuseum). Po wojnie, po upaństwowieniu, od 1950 roku było muzeum okręgowym – jedynym w województwie. Znacznie „młodsze” Muzeum Śląskie tworzone od 1924 roku, powołane zostało do istnienia pięć lat później z inicjatywy władz wojewódzkich i dzięki ich poparciu. Szkoda, że wybuch II wojny światowej przerwał jego dynamiczny rozwój i realizację śmiałych planów, które były realne, skoro nie brakowało nawet środków na budowę najnowocześniejszego na owe czasu muzealnego gmachu. Po wojnie, w trakcie której niedokończony jeszcze gmach muzealny został przez okupanta zburzony, a zbiory muzealne przeniesione do Bytomia, do 1984 roku placówka bytomska uważana była za jej kontynuatora, nosząc nawet zrazu jej nazwę. Nie miejsce tu na stawianie pytania, dlaczego decyzje o reaktywowaniu Muzeum Śląskiego w Katowicach podjęto dopiero prawie 30 lat po zakończeniu wojny. Chociaż nie ulega wątpliwości, że skomplikowało to stosunki w Górnośląskim Okręgu Muzealnym, w którym rolę kierowniczą pełniło Muzeum Górnośląskie.

 Tak rozbieżna historia obydwu placówek miała istotny wpływ na **liczebność zbiorów.** Ograniczając się do okresu po 1945 roku, nie wolno zapominać, że nie tylko Muzeum Śląskie doświadczyło okrucieństw wojny, gdyż już pod jej koniec część eksponatów bytomskiego Muzeum została wywieziona, a w pierwszych powojennych miesiącach zbiory zostały przetrzebione (grabieże, wywózka części zbiorów przez Niemców, niejasny status muzeum, próby przeniesienia eksponatów do innych muzeów, chęć utworzenia muzeum leśnictwa itd.). Warta uwagi jest dynamika przyrostu muzealiów w bytomskich magazynach: w 1945 roku było ich 55.798, a w 2010 r. – 1.130. 049 , a więc dwudziestokrotnie więcej (Dział Historii od 585 do 13.620, Przyrody – od 2217 do 740 000, Sztuki – od 960 do 8149, Etnografii- od 3645 do około 20 000, Archeologii – do 350.000). Niepodobna jednak zapomnieć, że Muzeum Górnośląskie jako okręgowe miało w tym względzie pewne ułatwienia.

 W Muzeum Śląskim, z racji późnej jego reaktywacji, w ciągu ostatniego niespełna trzydziestolecia zgromadzono około 90 tysięcy eksponatów, a więc prawie dziesięciokrotnie mniej niż w Muzeum Górnośląskim (etnografia - przeszło 8 tysięcy, historia – prawie 10 tysięcy, zbiór techniki – przeszło 600, dokumentacja mechaniczna – przeszło 16 tysięcy, plastyka nieprofesjonalna – przeszło tysiąc, sztuka – przeszło 16 tysięcy, archeologia – prawie 38 tysięcy). Nie miejsce tu na porównywanie dynamiki tego procesu w obydwu muzeach, bo okres ich powojennego funkcjonowania był różny. Trzeba przy tym rozprawić się z bezzasadną propagandą w mediach (i niestety dość powszechnym mniemaniem), że Muzeum Górnośląskie powstało w oparciu o zbiory zlikwidowanego przez okupanta Muzeum Śląskiego w 1939 roku. Wtedy jego kolekcje były już okazałe i różnorodne. Owszem, przejęte muzealia w czasie okupacji z Muzeum Śląskiego ubogaciły zbiory bytomskie, ale dziś stanowią mały, a w niektórych wypadkach znikomy procent całości. Aczkolwiek proces ich rewindykacji trwa, z informacji przekazanych przez muzealników bytomskich wynika, że biblioteka posiada 2864 woluminów z Katowic, co na tle 56 tysięcy obecnych zbiorów stanowi zaledwie 0,5%. Dział Etnografii posiada zidentyfikowane 3251 eksponaty (oraz 90 innych o niepewnej proweniencji) z dawnego Muzeum Śląskiego, co przy obecnej liczebności zbiorów (około 20 tysięcy), stanowi 16,25% ogółu, a Dział Archeologii 1673 pozycji inwentarzowych (obecnie całość zbiorów liczy 16.743 takowych pozycji). Dział Sztuki -233 obrazy.

 Czy mamy do czynienia z **podobieństwem ich zbiorów**, jak podkreślają niektórzy zwolennicy połączenia obydwu muzeów. Podejmując ten problem należy powrócić do etapów ich tworzenia, które determinowały kształt kolekcji i korygowały założenia ich tworzenia.

Inicjatorzy bytomskiego muzeum indywidualnie ubogacali swe zbiory eksponując je w wynajętych zrazu salach szkolnych. Były to głównie zabytki historyczne i dzieła sztuki. W miarę podejmowanych przez miejscowych archeologów eksploracji, kolekcje wzbogacały eksponaty wydobyte z wykopalisk w regionie (przede wszystkim przez dyrektora muzeum ks. Alfreda Arndta). To samo rzec można o zbiorach przyrodniczych, obejmujących cały region, znacznie wzbogaconych przez Eberharda Dreschera, a także etnograficznych, która w ostatnich latach okresu międzywojennego obejmowały także eksponaty z krajów kolonialnych. Również zabytków z historii miasta przybywało (sztandary zakładów i stowarzyszeń, zdjęcia pochodzące z kolekcji bytomskiego przedsiębiorcy Simona Machy prezentujące w większości budynki miasta. Dopiero w latach III Rzeszy próbowano nadać ideologiczno-polityczny kształt działalności ówczesnego Landesmuseum. Na szczęście odbiło się to bardziej na organizowanych wtedy wystawach niż na kolekcjach muzealnych.

 Po 1945 roku Dział Historii zachował dotychczasowe zbiory ubogacając je o szereg eksponatów związanych z miastem i regionem (w tym i sztandary zakładów i stowarzyszeń oraz 157 rękopisów XVI i XVII wieku, z których większość stanowią zeznania przed bytomską ławą miejską, a także dokumenty wystawione przez radę miejską i bytomskich burmistrzów)[[3]](#footnote-4). Dział Archeologii pod kierunkiem Jerzego Szydłowskiego kontynuował badania w mieście i regionie. W ostatnich dziesięciolecia ubogaca swe zbiory przez uczestnictwo w eksploracjach w samym mieście, a po części i na terenach budowy autostrady. Dział Etnografii skupia się obecnie na kolekcjach z ziem pobliskich Bytomia, a także z Opolszczyzny. Dział Sztuki zawdzięcza swe obecne oblicze bezcennej Galerii Malarstwa Polskiego oraz skutecznym zabiegom wokół stworzenia kolekcji sztuki współczesnej, największej i najbardziej reprezentatywnej w regionie. A muzealnicy z Działu Przyrody, w ramach licznych wypraw do oddalonych, nierzadko egzotycznych krajów, pomnożyli znacznie dotychczasowe zbiory. Otwarty najpóźniej Dział Kresów Wschodnich próbuje dokumentować losy Kresowiaków, którzy od pierwszych powojennych lat stanowili znaczny i znaczący składnik populacji bytomskiej (w okresie 40-letniego funkcjonowania Muzeum Górnośląskie jako placówka okręgowa z wyjątkiem pierwszych lat powojennych nie przenoszono do niego eksponatów z muzeów podległych).

Przedwojenne Muzeum Śląskie miało w momencie założenia ambicje gromadzenia zabytków kultury materialnej i duchowej wytworzonych na Śląsku, ale mówiących o jego związkach z Macierzą. Owa idea przyświecała nieprzerwanie jego organizatorom. Swoistą wymowę stanowił fakt, że prezentowano je zrazu w gmachu Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego. Po 1984 roku, gdy zostało reaktywowane, odbudowywało nie tylko jego zbiory etnograficzne, historyczne¸ archeologiczne, leczy obok eksponatów polskiego malarstwa pojawiły się dzieła z zakresu plastyki nieprofesjonalnej. Powstał także zbiór techniki i dokumentacji mechanicznej.

 Porównywanie zbiorów jest jednak zajęciem jałowym, a dopatrywanie się podobieństw między kolekcjami w obydwu muzeach jest nieporozumieniem, bo dla etnografów, archeologów, przyrodników czy historyków sztuki, a nawet historyków skupionych w górnośląskich muzeach terenem badań jest cały region. Trudno bowiem np. zbierać wyłącznie eksponaty wydobyte w trakcie wykopalisk w Bytomiu, Katowicach czy innych miastach, albo kolekcjonować zabytki kultury ludowej z poszczególnych miast, czy tylko te dzieła sztuki, które wyszły spod pędzla ich mieszkańców. Stąd i w muzeach komunalnych napotykamy eksponaty tego typu z całego regionu, a nierzadko i spoza niego.

**Czy zamierzone połączenie podniosłoby rangę nowej placówki?**

Zauważyć pragnę, że pomysł wzmacniania muzeów poprzez tworzenie nowych struktur organizacyjnych został już w przeszłości przetestowany. I to niestety z wynikiem negatywnym. Mam tu na myśli między innymi powojenny eksperyment tworzenia okręgów muzealnych, w tym i górnośląskiego, z Muzeum Górnośląskim jako okręgowym na czele, któremu przez prawie 40 lat, od 1950 roku, podporządkowane były wszystkie muzea w województwie. Jak to funkcjonowało, odsyłam do dokumentacji archiwalnej w Bytomiu, którą z uwagą przeanalizowałem. Warte uwagi są tu sprawozdania podległych jednostek, które wszystko uzgadniać musiały z dyrektorem Muzeum Górnośląskiego (zalew papierowej „twórczości”). Stąd już w pierwszych latach III Rzeczpospolitej każde walczyło z dużą determinacją o niezależność.

 Rzadkopróbuje się podnieść rangę muzeówpoprzez ich połączenie. Nie dokonuje się tego nawet w tym samym mieście (np. Kraków ma 20 różnych muzeów, Wrocław - 19, Łódź – 20, Warszawa – 29, Berlin – 48, Paryż – 131). Stąd nikt nie myśli na przykład o włączeniu Muzeum Historii Katowic do Muzeum Śląskiego, wręcz przeciwnie mówi się o potrzebie utworzenia kolejnego muzeum w Katowicach - Muzeum Powstań Śląskich. I nie powstanie chyba plan włączenie do jego zbiorów pamiątek powstańczych z Muzeum Górnośląskiego.

Niepodobna przy owych planach połączenia placówki bytomskiej i katowickiej, zmierzających w opinii pomysłodawców do podniesienia rangi muzealnictwa śląskiego, przeoczyć fakt, że samo Muzeum Górnośląskie liczbą zbiorów i ich wartością dystansuje wiele muzeów w niektórych znacznie większych miastach, że zgromadzone tu kolekcje są wyjątkowo cenne, obejmują bowiem wiele eksponatów z całego ubiegłego wieku, a więc i z lat, gdy cały Górny Śląsk miał jeszcze inną przynależność państwową, a długoletnie trwanie Muzeum w Bytomiu, w mieście już przed wojną akademickim, zaowocowało licznymi osiągnięciami w dziedzinie nauki. Wydawane od 1911 roku czasopismo „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins” skupiło bowiem wielu badaczy, nie wyłączając profesorów miejscowej Akademii Pedagogicznej. A w okresie powojennym publikacji było znacznie więcej, w tym długie już serie wydawnicze z zakresu przyrody, historii, archeologii, etnografii i sztuki[[4]](#footnote-5). Na uwagę zasługuje też organizacja 13 Ogólnopolskich Seminariów Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu i czynny w nich udział. Obecnie bytomskie muzeum posiada 13 działów działalności podstawowej: Dział Głównego Inwentaryzatora, Dział Archeologii, Dział Etnografii, Dział Kresów i Kultur Pogranicza, Dział Przyrody, Dział Sztuki, Biblioteka, Dział Promocji i Imprez, Dział Edukacji, Dział Wydawniczy, Dział Wystawienniczy, Pracownia Konserwacji, Archiwum, które pokrywają potrzeby nie tylko samego muzeum ale i jego aktywności społecznej, w obecnych czasach równie ważnej jak gromadzenie i opracowywanie zbiorów (w 2011 roku frekwencja na wystawach wyniosła przeszło 32 tysiące osób). A trwająca od pierwszych powojennych lat współpraca z rozlicznymi zagranicznymi placówkami kulturalnymi, w tym przede wszystkim z muzeami, zasługuje na uznanie (w chwili obecnej na liście odbiorców publikacji Muzeum Górnośląskiego figurują 124 zagraniczne instytucje kulturalne z 34 krajów)[[5]](#footnote-6).

**Dlaczego więc do takiej fuzji miałoby dojść?**

Obserwując dzieje muzealnictwa trudno nie zauważyć, że powstające placówki z reguły są zrazu oddziałami istniejących już muzeów, a potem, jeśli okrzepną, podniosą stan swoich zbiorów i wyrażą taką gotowość, uzyskują samodzielność. Tymczasem w naszym przypadku mielibyśmy do czynienia z procesem odwrotnym, w wyniku którego tak duże miasto jak Bytom, pozbawione zostałoby samodzielnej placówki, po stu latach jej istnienia. Muzeum Górnośląskie, niegdyś muzeum okręgowe a w okresie międzywojennym muzeum krajowe, miałoby spaść do rangi oddziału – filii. Co więcej muzeum o znacznie liczniejszych zbiorach i bogatszej tradycji i dorobku naukowym miałoby zostać przyłączone do muzeum posiadającego wielokrotnie mniejsze kolekcje i znacznie krótszy czas istnienia. A połączenie obydwu pod nazwą placówki katowickiej z centralnymi budynkami i zarządem w Katowicach nie pozostawiłoby wątpliwości, gdzie zapadałyby decyzje i jaką rolę odgrywałby oddział bytomski.

 Czy scalenie zbiorów i ich ujednolicenie byłoby ich wzmocnieniem? Takie myśli przyświecały niegdyś włodarzom PRL-u, gdy po nacjonalizacji muzeów poczynały sobie dowolnie z muzealiami i przeprowadzały między innymi proces tzw. melioracji zbiorów, a więc ich „ulepszania”, czyli skupiania w jednym muzeum kolekcji jednorodnych, pozyskiwanych drogą administracyjną z innych muzeów. W efekcie do dziś nie wygasły niechęci wzajemne między niektórymi muzeami z racji uszczuplenia ich zbiorów po przekazaniu wcale licznych eksponatów do innych placówek, mających mieć jednolity ich profil.

 Niepodobna nie zapytać jednak, czy względy finansowe nie odgrywają tu decydującej roli? Owszem, w działalności kulturalnej, oświatowej i naukowe, aspekt ekonomiczny jest istotny. Nie powinien on jednak przysłaniać względów merytorycznych. Uważam, że zasadne jest przekonanie, że po połączeniu obydwu placówek wydatki Urzędu Marszałkowskiego nie były mniejsze. Obsługa dwóch muzeów oddalonych od siebie generowałaby chyba nawet większe potrzeby finansowe (chyba nie brałoby się pod uwagę opcji zwalniania muzealników). Mamy aż nadto dowodów, że praktyka łączenia jakichkolwiek podmiotów (szczególnie kulturalnych i sportowych) z reguły kończyła się finansowym i organizacyjnym fiaskiem. A obawiam się, że nie przeprowadzono dotąd na ten temat w tej sprawie odpowiednich dokładnych kalkulacji (Przy tej okazji dręczy mnie pytanie, dlaczego wobec planów połączenia obydwu placówek przez trzy minione lata pracownicy Muzeum Górnośląskiego poświęcić musieli prawie cały swój czas pracy na sporządzanie wykazu eksponatów Muzeum Śląskiego, które zabrane podczas okupacji powrócić mają z Bytomia do Katowic. Koliduje to z ergonomią i rachunkiem ekonomicznym).

Warto byłoby się zapoznać z wynikami dyskusji wewnętrznej muzealników bytomskich na temat planowanego połączenia ich placówki. Z lektury ich pisemnych wypowiedzi wynika, że nie są zwolennikami tego pomysłu, a dokładniej streszczając ich opinie – protestują przeciw tym planom podkreślając ich bezzasadność od strony przede wszystkim merytorycznej. Nie można tych opinii lekceważyć i pomniejszać ich rangi tylko dlatego, że zebrane zostały w Bytomiu. Nie można bowiem sobie wyobrazić fuzji dwóch placówek, a w efekcie współpracy muzealników bytomskich i katowickich przy takim nastawieniu pierwszych.

 Co niebagatelne, informacja o owych zamierzeniach zbulwersowała wielu mieszkańców Bytomia. Z ich publicznych wypowiedzi przytaczanych w prasie i odnotowanych w internecie wynika, że ich zdaniem chodzi o pozbawienie Muzeum Górnośląskiego ich najcenniejszych kolekcji i przez to jego degradację. A brak konkretnych propozycji w tym względzie ze strony pomysłodawców stanowi pożywkę dla takich domniemań.

Nie sądzę, by do planowanej fuzji miało dojść tylko dlatego, że instytucją organizującą i finansującą obydwa muzea jest Urząd Marszałkowski. A finalizacja tego zamysłu w trybie administracyjnym byłaby niefortunnym działaniem.

 **Konkluzja** wydaje się oczywista**.** Brak bowiem przesłanek merytorycznych do połączenia Muzeum Śląskiego i Muzeum Górnośląskiego w jedno Muzeum Śląskie. Pozwólmy obydwu placówkom rozwijać się nadal, tak jak w innych miastach. Pozwólmy dotychczasowemu Muzeum Śląskiemu poprzez systematyczne wzbogacanie zbiorów i wysiłek intelektualny jego muzealników nad tworzeniem nowych kolekcji budować jego wielkość samodzielnie, a nie poprzez połączenie zbiorów. Zachowanie samodzielności obydwu placówek, ich współdziałanie, a nawet rywalizacja ubogacają i ubogacać będą kulturalny obraz Górnego Śląska.

 Prof. zwyczajny dr hab. Jan Drabina

 Kraków, 22 marca 2012

***Opinia o ewentualnej celowości połączenia***

***Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu z Muzeum Śląskim w Katowicach***

***sporządzona została na zamówienie***

***Dyrektora Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu - dra Dominika Abłamowicz****a*

1. Niech mi wolno zauważyć, że uczestniczę od wielu lat w życiu naukowym wielu muzeów (przez 10 lat w Gliwicach jako członek Rady Redakcyjnej Wydawnictw tamtejszego muzeum, przez 8 lat w Chorzowie jako członek Rady Muzealnej, a od 10 lat przewodniczę Radzie Muzealnej w Tarnowskich Górach; byłem i jestem nadal recenzentem prac naukowych muzealników, a nierzadko redaktorem ich prac zbiorowych). [↑](#footnote-ref-2)
2. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu. 100 lat istnienia, red. M. Dobkowski, J. Drabina, Bytom 2011. [↑](#footnote-ref-3)
3. J. Drabina, Handschriften des 16. und 17. Jahrhundert in den Sammlungen des Oberschlesischen Museums in Beuthen, „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins” 52, 2002, s. 283-287. [↑](#footnote-ref-4)
4. Pełny wykaz powojennych wydawnictw Muzeum Górnośląskiego – B. Drobny, Bibliografia wydawnictw Muzeum Górnośląskiego 1948-2010, w: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu. 100 lat dziejów, dz. cyt. s. 389-402. [↑](#footnote-ref-5)
5. J. Drabina, Współpraca Muzeum Górnośląskiego z zagranicznymi placówkami muzealnymi i kulturalnymi w powojennym półwieczu (oddane do druku). [↑](#footnote-ref-6)